

Dzisiaj wszyscy jesteśmy Tuskami!

21 listopada 2012

Z okazji wykonania planu pięcioletniego, mówię Panu Panie Premierze, prawdziwie polskie, nie szlacheckie i bez czaplego nad otokiem pióra, z głębi serca spływające – „Dziękuję”!

Szanowny Panie Premierze! Drogi Donaldzie, chciałoby się rzec. Zapewniam Cię Panie Premierze, dziś w Polsce nie ma robotników, nie ma chłopów i nie ma inteligencji. Nie ma biednych i bogatych. Nie ma dzieci, kobiet i mężczyzn. Nie ma garbatych, zezowatych, wierzących i niewierzących. Dzisiaj wszyscy jesteśmy Tuskami! Jesteśmy tym, kim jesteśmy, bo grzejmy się twoim światłem Donaldzie.

Jeżeli nie wierzysz, rozejrzyj się wokół siebie niewdzięczny niedowiarku! Na własne uszy słyszałem i na własne oczy widziałem, jak przysiadł na drzewie rosnącym dziś rano gołąb błękitny i zaśpiewał tak oto: „Tyś nasza narodowa ostoja, mordo ty moja, Donaldzie Donaldzie, przyszłości naszej bardziej.”

Nawet ptak nierozumny rozumie, że bez Donalda nie ma nas. Wszyscy poginiem i zgubim się jak trzoda nierozumna się rozproszym, szcześnie jak ta bylina polna...

Wszystko jest niedowiarku wokół ciebie. I ptak śpiewa, i kaczka gdacze, kury się niosą, bydełko płasa, kolej kursuje, matka dziecięcie karmi piersią, a policjant dzielnie staje do walki z zaraźliwą zarazą reakcyjno-faszystowską. Bo jest On.

Słońce.

I to nie jakiś zwykłe Słońce. Nie jakiś tam prowincjonalne, takie tam szlachecko-polskie i faszystowsko-zaściankowe – ale prawdziwie i najpierwotniej pierwotne!

Słońce Peru – Słońce Co Oświetla Własne Dzieło.

Tankuję benzynę na stacji
Kupuję chleb i płacę rachunek za prąd.
Zawsze nade mną jest i czuwa On.
Tak wiele zarazem i mało tak.
Jest benzyna, jest chleb i jest prąd.
Bo jest Premier nad Premierzy
Po prostu Donald
Tak mało i tak wiele
Po prostu On.

Jak owce przed wilkiem w popłochu i bydlę nierozumne byśmy się
rozpierzchli, gdyby nie Słońce – Słońc.

I niech Pan, Panie Premierze nie zważa na mścicieli i
faszystów, reakcyjne siły najreakcyjniejszej i ciemnej
reakcji. Niech Pan nie słucha, że dach przecieka. Przecież Pan
dba o nas jak ojciec najlepszy. To przecież nieprawda, że dach
przeciekał, tym bardziej, że prawie zupełnie nie padało.

Niech Pan nas dalej prowadzi w świetlanym kierunku i umacnia
przyjaźń z Bratnimi Narodami Rosyjskim, Niemieckim i
Izraelskim. Za korzyść waszą i waszą, my wierne sługi położym
duszę i ciało.

Nasza przyszłość jest jedynie słuszną przyszłością w oparciu
Słońce – Słońc i zjednoczenie z bratnim Związkiem
Socjalistycznych Świeckich Republik Europejskich.
Avanti popolo, bandiera rossa!

Sąsiad gadali, że trzymają, tak na wsiak słucz, czterdzieści
paczek cygaretów, mydło, majtki, czapkę, byty, koszulę,
kufajkę i kalsony z rozporkiem. Ale on jest kurwa reakcyjna,
Schwein i zwykła franca i pcha swój dziadowski kostur w
szprychy rozpędanego koła postępu społecznego.

Autor: Michał Siudak
Nadesłano do „Wolnych Mediów”